

16 sierpnia 2018. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Ez 12, 1-12) Pan skierował do mnie te słowa: „Synu człowieczy, mieszkasz wśród ludu opornego, który ma oczy na to, by widzieć, a nie widzi, i ma uszy na to, by słyszeć, a nie słyszy, ponieważ jest ludem opornym. Synu człowieczy, przygotuj sobie rzeczy na drogę zesłania, za dnia i na ich oczach, i na ich oczach wyjdź z miejsca twego pobytu na inne miejsce. Może to zrozumieją, chociaż to lud zbuntowany. Wynieś swoje tobołki, jak tobołki zesłańca, za dnia, na ich oczach, i wyjdź wieczorem – na ich oczach – tak jak wychodzą zesłańcy. Na ich oczach zrób sobie wyłom w murze i wyjdź przez niego! Na ich oczach włóż tobołek na swoje barki i wyjdź, gdy zmierzch zapadnie. Zasłoń twarz, abyś nie widział kraju, albowiem ustanawiam cię znakiem dla pokoleń izraelskich”. I uczyniłem tak, jak mi rozkazano: tobołki wyniosłem za dnia, jak tobołki zesłańca, wieczorem uczyniłem sobie rękami wyłom w murze, wyszedłem w mroku i na ich oczach włożyłem tobołki na barki. Rano skierował Pan do mnie te słowa: „Synu człowieczy, czy dom Izraela, lud zbuntowany, zapytał się: Co ty robisz? Powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Ta przepowiednia odnosi się do władcy, będącego w Jerozolimie, i do całego domu Izraela, który tam się znajduje. Powiedz: Jestem dla was znakiem. Podobnie jak ja uczyniłem, tak się wam stanie: Pójdą na zesłanie, w niewolę. Władca, który znajduje się wśród nich, włoży na ramiona tobołki w mroku i wyjdzie; zrobią wyłom w murze, aby mógł przez niego przejść, zasłoni on twarz, aby swymi oczami nie widział kraju”.

(Ez 12, 1-12)

Pan skierował do mnie te słowa: „Synu człowieczy, mieszkasz wśród ludu opornego, który ma oczy na to, by widzieć, a nie widzi, i ma uszy na to, by słyszeć, a nie słyszy, ponieważ jest ludem opornym. Synu człowieczy, przygotuj sobie rzeczy na drogę zesłania, za dnia i na ich oczach, i na ich oczach wyjdź z miejsca twego pobytu na inne miejsce. Może to zrozumieją, chociaż to lud zbuntowany. Wynieś swoje tobołki, jak tobołki zesłańca, za dnia, na ich oczach, i wyjdź wieczorem – na ich oczach – tak jak wychodzą zesłańcy. Na ich oczach zrób sobie wyłom w murze i wyjdź przez niego! Na ich oczach włóż tobołek na swoje barki i wyjdź, gdy zmierzch zapadnie. Zasłoń twarz, abyś nie widział kraju, albowiem ustanawiam cię znakiem dla pokoleń izraelskich”. I uczyniłem tak, jak mi rozkazano: tobołki wyniosłem za dnia, jak tobołki zesłańca, wieczorem uczyniłem sobie rękami wyłom w murze, wyszedłem w mroku i na ich oczach włożyłem tobołki na barki. Rano skierował Pan do mnie te słowa: „Synu człowieczy, czy dom Izraela, lud zbuntowany, zapytał się: Co ty robisz? Powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Ta przepowiednia odnosi się do władcy, będącego w Jerozolimie, i do całego domu Izraela, który tam się znajduje. Powiedz: Jestem dla was znakiem. Podobnie jak ja uczyniłem, tak się wam stanie: Pójdą na zesłanie, w niewolę. Władca, który znajduje się wśród nich, włoży na ramiona tobołki w mroku i wyjdzie; zrobią wyłom w murze, aby mógł przez niego przejść, zasłoni on twarz, aby swymi oczami nie widział kraju”.

(Ps 78 (77), 56-57. 58-59. 61-62)

REFREN: Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy

Na próbę wystawiali i drażnili Boga Najwyższego,
i Jego przykazań nie strzegli.
Odstępowali zdradziecko, jak ich ojcowie,
byli niepewni, jak łuk, który zawodzi.

Rozgniewali Go swoim bałwochwalstwem na wzgórzach,
wzniecali Jego zazdrość rzeźbionymi bożkami.
Bóg usłyszał i zapłonął gniewem,
i gwałtownie odepchnął Izraela.

Oddał swoją moc w niewolę,
a swoją chwałę w ręce nieprzyjaciół.
Wydał pod miecz swój naród,
na swoje dziedzictwo gniewem wybuchł.

(Ps 119 (118), 135)

Okaz Twemu słudze światłość swego oblicza i naucz mnie Twoich
ustaw.

(Mt 18, 21 – 19, 1)

Piotr podszedł do Jezusa i zapytał: „Panie, ile razy mam przebaczyć,
jeśli mój brat zawini względem mnie? Czy aż siedem razy?” Jezus mu
odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt
siedem razy. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który
chciał się rozliczyć ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać,
przyprawdzono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy
talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go

razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby dług w ten sposób odzyskać. Wtedy sługa padł mu do stóp i prosił go: „Panie, okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam”. Pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: „Oddaj, coś winien!” Jego współsługa padł przed nim i prosił go: „Okaż mi cierpliwość, a oddam tobie”. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współsłudzy jego, widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego, wezwawszy go, rzekł mu: „Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinienesz być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” I uniósłszy się gniewem, pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu nie odda całego długu. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu”. Gdy Jezus dokończył tych mów, opuścił Galileę i przeniósł się w granice Judei za Jordan.

Komentarz:

Liczby siedem i siedemdziesiąt siedem po raz pierwszy zostały zestawione w Księdze Rodzaju. Mianowicie znajduje się tam przechwałka jednego z potomków Kaina, że Kain mścił się siedem razy, a on będzie się mścił siedemdziesiąt siedem razy (Rdz 4,24). Za pomocą tej ciemnej przechwałki Pismo Święte mówi nam o narastaniu grzechu i rozbicia między ludźmi.

Dzisiejsza Ewangelia, zestawiając liczby siedem i siedemdziesiąt siedem, mówi o czymś dokładnie odwrotnym: że dzięki Panu Jezusowi pojednanie nie tylko jest możliwe, ale ma narastać. To by było mało przebaczyć siedem razy – powiada Pan Jezus – trzeba przebaczyć siedemdziesiąt siedem razy. Przesłanie przypowieści o niewdzięcznym i niemiłosiernym dłużniku jest oczywiste: wzorem naszej postawy przebaczenia i pojednania jest przebaczenie, jakie ja sam otrzymuję od Boga.

Przypatrmy się największemu przebaczeniu, jakie miało miejsce w ludzkiej historii. Pan Jezus – i to w godzinie, w której Go zabijano – modlił się za swoich morderców: „Boże, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. Nawet ta potworna krzywda, jakiej doznawał, nie przesłoniła w Nim tej prawdy, że Jego wrogowie to nie tylko krzywdziciele i zbrodniarze, ale także nieszczęśnicy, którzy nie wiedzą, co czynią. I modlił się za nich.

Otóż ilekroć ty czy ja stajemy przed Bogiem, aby Go błagać o przebaczenie i miłosierdzie, liczymy na to samo rozróżnienie między mną a moim grzechem. Prosimy wtedy Boga mniej więcej tak: „Panie Boże, ja mam nadzieję, że mój grzech to nie jestem ja cały. Przecież to Ty mnie stworzyłeś, ja noszę w sobie Twój obraz. Wiem, że nie kochasz moich grzechów, ale że mnie kochasz. Wybacz mi moje grzechy i pomagaj mi je naprawiać, a nade mną się ulituj!”

Przypowieść o niewdzięcznym i niemiłosiernym dłużniku poucza nas, że skoro Bóg wybacz nam, to i my powinniśmy przebaczać tym, którzy przeciwko nam zawinili. Przed krzywdą wolno nam się bronić, wolno

również domagać się tego, żeby krzywdziciel został ukarany za popełnione zło. Ale nie wolno nam zapomnieć o tym, że nasz krzywdziciel to przede wszystkim człowiek. A człowiek to znaczy ktoś kochany przez Boga i wezwany do życia wiecznego. Zło czynione przez człowieka wolno, a nawet trzeba potępiać, ale za człowieka trzeba się modlić, aby Bóg mu przebaczył jego zło.

Zresztą każdy z nas chciałby również, żeby w taki właśnie sposób inni ludzie nas traktowali, jeśli zdarzy nam się przeciwko nim zawinąć.